ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. XXXIV SECTIO H 2000

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin

WALERIAN SŁOMKA

Świętość jako powołanie świeckich

Sainthood as a Vocation of the Lay People

Pozornie wydaje się, że świętość i świeckość: stanowią dwie rzeczywistości niesprowadzalne do siebie i nie mające ze sobą nic wspólnego. Radykalizm tego oddzielenia rzeczywistości świętej i świeckiej może mieć swoje zgubne konsekwencje zarówno w życiu osobistym, jak też w życiu społecznym i politycznym. W życiu osobistym uznanie takiego rozdzielenia prowadzi do przeświadczenia, że całe życie świeckie nie tylko wyjęte jest spod więzi z życiem religijnym, ale że całe to życie świeckie nie ma żadnej wartości w odniesieniu do wiecznego powołania człowieka przez Boga, że jest po prostu dla tego życia wiecznego życiem zmarnowanym. Natomiast w życiu społecznym i politycznym może prowadzić do leninowskiego pojmowania oddzielenia życia religijnego od życia świeckiego, w którym nie może być miejsca dla życia religijnego w żadnym przejawie życia publicznego, czy państwowego. To właśnie na tej zasadzie budowano w komunizmie zasadę oddzielenia państwa od Kościoła i na tej zasadzie formułowano wymogi państwa świeckiego.

Kościół Katolicki nigdy nie uczył, że istnieje tożsamość świeckiego i świętego wymiaru świata, czy życia ludzkiego. Sobór Watykański II głosi wręcz konieczność uznawania świeckiej autonomii świata, ale jednocześnie poucza, że ta autonomia nie może być rozumiana w sensie braku jakiegokolwiek związku, czy więzi świeckiego świata z Bogiem. Świecki świat ma bowiem swe źródło w Bogu. Bóg swym stwórczym aktem nadaje temu świeckiemu światu właściwą mu tożsamość, ale świeckość ani w swym źródle, ani w swym przeznaczeniu nie byłaby pojmowalna bez odniesienia do Boga i świat odcinający się od Boga skazywałby siebie na samounicestwienie: „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika”.[1]

[1] *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, n. 36.

W obecnym studium nie podejmiemy tak szeroko pojmowanej problematyki relacji między *sacrum* i *profanum*.[2] Przedmiotem naszego zainteresowania czynimy natomiast zagadnienie wartości świeckiego życia i zaangażowania w odniesieniu do powołania człowieka do świętości i urzeczywistniania tego powołania przez wypełnienie jego świeckich zadań.

CHRZEŚCIJAŃSKIE POJMOWANIE ŚWIĘTOŚCI

Zgodnie z chrześcijańskim światopoglądem źródłem dla rozumienia świętości pozostaje Bóg – Jego transcendencja, Jego Inność, Jego Świętość i to jest świętość w sensie ontycznym, oraz Jego bliskość, Jego pełne miłości udzielanie się stworzeniom, a szczególnie człowiekowi, i tu ma swe źródło rozumienie powołania człowieka do świętości moralnej, czyli naśladowania Boga w miłowaniu. Takie przesłanki rozumienia świętości Boga znajdujemy zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały" (Iz 63). Słowa te wyrażają wspomnianą wyżej transcendencję i inność Boga w stosunku do stworzenia, ale jednocześnie jakiś rodzaj udziału ziemi, stworzenia w tej świętości. W Nowym Testamencie, w którym została objawiona tajemnica Trójcy Świętej, św. Jan Ap. mówi o powołaniu chrześcijan do miłości na wzór Jezusa Chrystusa i na wzór Boga powie: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga, kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest Miłością" (J 4, 7-8). Grzech i brak świętości oznaczają tu zranienie przymierza miłości między Bogiem i człowiekiem, które swym zasięgiem obejmuje również miłość ludzi, także nieprzyjaciół, na podobieństwo tej miłości, jaką Bóg miłuje: „Miłujcie waszych przyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. [...] Bądźcie więc wy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski" (Mt 5, 44-48); oraz na podobieństwo tej miłości, jaką Jezus Chrystus nas umiłował i do jakiej nas wezwał: „To jest moje H.I. przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowaniem, nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 12-13).

Sobór Watykański II w swej konstytucji dogmatycznej o kościele odwołał się do tych przesłanek i wyrazi przeświadczenie o udziale uczniów Chrystusa w ontycznej świętości Boga, dzięki zbawczemu dziełu Chrystusa i działaniu Ducha Świętego, oraz o powszechnym powołaniu do świętości życia, która

[2] Szerzej ten problem został potraktowany w mojej książce: *Świecka droga świętości*, Poznań 1981, a ostatnio znalazł też pewne naświetlenie w książce ks. Janusza Nagórnego: *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, Lublin 1997.

polega na miłości Boga i ludzi: „Toteż wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: »Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze« (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4)".[3] Miłość, na której polega świętość nie jest łatwym wymogiem życia chrześcijańskiego, ale też nie jest ona dziełem samego człowieka, lecz także, a nawet w sensie źródłowym, jest dziełem Boga. To Bóg jest jej „sprawcą i wykonawcą": „Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga z całego serca, z całej duszy, z całej myśli i ze wszystkiej siły swojej (por. Mk 12, 30) i aby siebie wzajemnie tak miłowali, jak Chrystus ich umiłował (por. J 13, 34; 15, 12)".[4]

Dokonując jeszcze raz próby przybliżenia pojęcia świętości trzeba przyznać, że oznacza ona: albo Boga samego w transcendencji Jego Bytu, w Jego Inności – Świętość ontyczna, czy też Boga, który jest udzielającą się Miłością – Świętość relacyjna w Trójcy Świętej; albo udział człowieka w Bożej naturze w wyniku zbawczego dzieła Chrystusa i działania Ducha Świętego – ontyczna świętość człowieka, czy też świętość życia polegającą na miłości Boga, bliźnich i całego stworzenia Bożego, której źródłem jest Duch Święty, uzdalniający do takiego miłowania, jakim Bóg umiłował nas w Jezusie Chrystusie.

JEDNOŚĆ I ZRÓŻNICOWANIE ŚWIĘTOŚCI

Świętość ludzi, zarówno w sensie ontycznym, jak moralnym jest w swej istocie jednaka, mimo zróżnicowanie wierzących w kościele Chrystusowym na wiernych świeckich, na stan życia kapłańskiego i na stan życia osób konsekrowanych. Podstawą jedności świętości ontycznej jest udział wszystkich w łasce Bożego synostwa i w Bożej naturze przez sakrament chrztu: „Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle zamiaru i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami Bożej natury, a przez to rzeczywiście świętymi".[5] Natomiast podstawą jedności świętości w sensie moralnym, w sensie świętości życia jest to, że świętość w swej istocie, mimo wszystkie zróżnicowania w Kościele na poszczególne stany życia, polega na miłości, jakkolwiek miłość ta ma wyrażać się dobrocią, pokorą, łagodnością, cierpliwością (por. tamże), jak zresztą wypowiedział to najwspanialej św. Paweł Ap.: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko

[3] *Konstytucja dogm. o Kościele*, n. 39.
[4] *Konstytucja dogm. o Kościele*, n. 40.
[5] *Konstytucja dogm. o Kościele*, n. 40.

znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, (nie jest) jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie" (lKor 13, 4-8).

Wspomnieliśmy już, że u podstaw jedności świętości chrześcijańskiej, co do jej istoty, jest łaska usynowienia Bożego i uczestnictwa w Bożej naturze, oraz miłość, ale też zauważyliśmy, że ta jedna, co do istoty świętość wciela się w życie zróżnicowane różnych stanów życia w Kościele, a nawet w zróżnicowania życia w jednym stanie. Inne oblicze miłości przybierze świętość życia w stanie życia wiernych świeckich w zależności od małżeństwa, życia rodzinnego, pełnionych zadań zawodowych, czy w chorobie, albo osiągnięcia tzw. wieku trzeciego. Inne oblicze miłości będzie miała świętość w stopniu życia i kapłańskiego, i jeszcze inne, które przez profesję rad ewangelicznych zobowiązały się do szczególnego radykalizmu w życiu ewangelią Chrystusową. Zawsze jednak i we wszystkich stanach życia i we wszystkich pełnionych zawodach świętości życia chrześcijańskiego w swej istocie polegać będzie na dążeniu do doskonałości miłości i na wcieleniu tej miłości w konkretne życie i w konkretne funkcje tego życia.

ŚWIĘTOŚĆ WIERNYCH ŚWIECKICH

Stawszy się synami Bożymi i uczestnikami Bożej natury, a więc świętymi w sensie ontycznym, już w sakramencie chrztu, wszyscy wierni są zobowiązani do takiego życia, które z tego daru łaski wynika, ale nie bez uwzględniania konkretnego stanu życia, czy pełnienia konkretnych zawodów. Wiadomo już, że w istocie swej doskonałość i świętość życia chrześcijańskiego polega na miłości Boga, ludzi i całego stworzenia, na wzór tej miłości, jaką umiłował nas Bóg w Jezusie Chrystusie. Jak jednak wcielać w życie taką miłość w stanie życia ludzi świeckich, których świeckie powołania zdają się całkowicie wykluczać taką możliwość? Popularnie mniema się, że ścisły związek istnieje tylko między zaangażowaniem religijnym a świętością, że niejako zaangażowanie religijne utożsamia się ze świętością. Z tym mniemaniem należy wiązać obiegowe do niedawna powiedzenie, że świętymi mogą być papieże, biskupi, zakonnicy, księża, albo ci, którzy mimo swych świeckich obowiązków znajdą jeszcze czas, by naśladować w życiu wymienione stany, szczególnie przez przynależność do trzecich zakonów. Takie przeświadczenie izolowało oczywiście zaangażowanie świeckie od świętości i musiało widzieć w nim przeszkodę do jej urzeczywistnienia. Konstytucja dogmatyczna o Kościele II Soboru Watykańskiego kładzie zdecydowanie kres takiemu mniemaniu i takim nieporozumieniom. Świętość nie polega na zaangażowaniu religijnym, nie polega na pełnieniu takiej czy innej funkcji religijnej we wspólnocie ludu Bożego, nie polega nawet na życiu wg rad ewangelicznych w zakonach czy innych instytutach życia konsekrowanego. Świętość polega na miłości, która jest darem Ducha Świętego, mocą której

jesteśmy zobowiązani miłować Boga ponad wszystko, a innych tak, jak zostaliśmy umiłowani przez Ojca niebieskiego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Ponieważ wszyscy powołani są do życia tą miłością, więc wszyscy także powołani są do świętości, niezależnie, w jakim żyją stanie, i niezależnie, jakie pełnią funkcje społeczne. Świętym nie jest się dlatego, że jest się papieżem, biskupem, księdzem, czy inaczej religijnie zaangażowanym człowiekiem, a więc i nie dlatego, że pełni się taką czy inną funkcję świecką, nie dlatego, że żyje się w takim czy innym stanie cywilnym, lecz dlatego, że pełnioną funkcję czy przeżywanie stanu cywilnego czyni się funkcją miłości, której nawet wiara i nadzieja są przyporządkowane. Żadna funkcja, nawet najbardziej religijna, nie gwarantuje sama ze siebie urzeczywistnienia świętości. Ale też żadna funkcja, nawet najbardziej świecka, nie stanowi ze swej natury zapory dla jej urzeczywistnienia. To prawda, że pełnione funkcje religijne powinny ze swej natury stymulować dążenie do świętości, ale ta sama miłość, na której polega istota świętości, może i powinna wyrazić się także w zaangażowaniu świeckim. Z nauki o powszechnym powołaniu do świętości wynika jasno, że zarówno zaangażowanie religijne, tak i zaangażowanie świeckie, i to w różnorodności swych dziedzin życia i działalności ludzkiej, może stanowić drogę osiągania i wyrażania chrześcijańskiej miłości, a więc drogę osiągania i wyrażania chrześcijańskiej świętości życia.

Warto przy tym zauważyć, że w takim ujęciu relacji między świętością i świeckością, ubogaca się niezwykle dziedzina życia świeckiego. Zauważał to Watykański Sobór II: „Dzięki tej świętości chrześcijan, także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia".[6] W tym sensie trzeba też powiedzieć, że cała dziedzina świeckich rejonów życia i działań ze swej istoty winny być otwarte na to ubogacenie i dopełnienie przez chrześcijańską miłość, która polegając na bytowaniu na sposób daru dla dobra innych, uzdalnia ludzi nawet do najbardziej wymagających ofiarności działań na rzecz dobra człowieka, rodziny, społeczeństwa, czy rodziny ludzkiej. Można też powiedzieć, że wszystkie sprawy rodziny ludzkiej są rzeczywistością oczekującą na wejście miłości chrześcijańskiej, na chrześcijańską świętość. Można też bez przesady powiedzieć, że dziś natchniona miłością chrześcijańską i zamieniona w funkcję miłowania Boga i człowieka praca na rzecz wszechstronnego postępu narodów we wszystkiego dziedzinach ich życia, także świeckiego, może być uznana za nowe imię świętości chrześcijańskiej. Powołanie do świętości ludzi świeckich nie może więc być rozumiane jako pomniejszanie jej zaangażowania w pracy zawodowej. Przeciwnie, realizacja powołania do świętości, polegającej na miłości, ma stać się źródłem niewyczerpalnych wręcz sił do urzeczywistniania tej świętości przez czynienie funkcją miłowania Boga i ludzi we wszystkim, co w konkretnych warunkach życia winien czynić człowiek świecki jako świecki.

[6] *Konstytucja dogm. o Kościele*, n. 40; por. też: ks. Walerian Słomka: *Świętość na świeckiej drodze życia*, dz. cyt. s. 96-102.

Taką naukę zawiera też Posynodalna Adhortacja Jana Pawła II: „Christifideles Laici": „Powołanie ludzi świeckich do świętości oznacza wezwanie do tego, by żyli oni wedle Ducha włączeni w rzeczywistość doczesną i poprzez uczestnictwo w działalności ziemskiej".[7]

Mówiąc o świętości na świeckiej drodze życia nie można przynajmniej nie wspomnieć Założyciela Opus Dei – bł. Josemaria Escriva, który już pod koniec lat 20. naszego stulecia w charyzmatyczny sposób głosił ludziom świeckim chrześcijańskie orędzie o powszechnym powołaniu do świętości i możliwości urzeczywistnienia tego powołania poprzez pracę zawodową. Każdy bowiem, kto przez sakrament chrztu jest wszczepiony w Jezusa Chrystusa może doświadczać tego, że to Chrystus w nim i przez niego pracuje, i nadaje tej pracy uświęcającą i wieczną wartość. W naszym rozumowaniu dopełniamy jeszcze widzenie uświęcającego charakteru pracy ludzkiej przez uczynienie jej funkcją miłowania Boga, człowieka i całego stworzenia Bożego.

ŚRODKI OSIĄGANIA ŚWIĘTOŚCI

Podkreślenie niezbywalnej roli Ducha Świętego jako źródła naszej miłości, na której polega świętość chrześcijańska, może mylnie prowadzić do wniosku. że osiąganie świętości jest wyłącznie sprawą działania tegoż Ducha. Historycznie znany był taki błąd, ale Kościół odciął się od niego radykalnie. Zarówno Stary, jak Nowy Testament stanowią wystarczający argument, by uznać, że Bóg stworzył człowieka wolnym i powołał go jako wolnego do współpracy ze sobą nie tylko w przekształcaniu świeckiego wymiaru świata, ale także w osiąganiu doskonałości i świętości życia chrześcijańskiego. To właśnie na tej zasadzie biblijnej zrodziło się starożytne adagium: *„gratia non tollit naturam, sed supponit et perficit eam* – łaska natury nie znosi, lecz zakłada ją i ją doskonali".

W myśl tej zasady wszystkie teorie osiągania świętości chrześcijańskiej przez wszystkie stany życia utrzymują, że w tym dziele nie może zabraknąć ani łaski Boga, ani współpracy i wysiłku człowieka. Życie modlitewne i życie sakramentalne stanowią szczególne źródło wspomnianej łaski, ale nawet jakość uprawiania życia modlitewnego i życia sakramentalnego zależy od wysiłku człowieka, od jego samozdyscyplinowania. Wspomniany tu wysiłek winien najpierw zmierzać do osiągania możliwie najlepszych zalet człowieczeństwa i najlepszej kompetencji w dziedzinie wybranego zawodu. Jeśli łaska zakłada naturę i doskonali ją, to chrześcijanin zobowiązany jest do tego, by możliwie najdoskonalej przygotował tę naturę pod łaskę, by człowiek obdarowany łaską jednocześnie dorastał niejako do modelowego wydania człowieczeństwa, także w wymiarze natury.

[7] Jan Paweł II, CHL, n 17.

Zdolność twórczego rozwoju, doskonalenia się i osiągania chrześcijańskiej świętości zgłasza więc postulat dobrej i zdrowej formacji, zarówno ludzkiej, jak nadprzyrodzonej. Takiej formacji winny służyć zarówno rodzina, jak szkoła, wysiłek Kościoła i różnych stowarzyszeń kościelnych, różne inne organizacje i stowarzyszenia, ale wszystkie one winny w pewnym momencie zrobić miejsce dla samoformacji, czyli przejęcia odpowiedzialności za rozwój i doskonałość człowieczeństwa przez samego formowanego. Dopiero na tym etapie odpowiedzialności za otwartość na łaskę i za współpracę z łaską zaistnieją warunki do kroczenia drogą rozwoju, doskonałej miłości, czyli świętności.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w ramach tak krótkiego artykułu zaledwie dotknęliśmy problematyki związanej z pojęciem świętości chrześcijańskiej, jej zróżnicowania na różne oblicza, a jednocześnie jedności w istocie. Nie inaczej mogliśmy potraktować pozornie bardzo trudną problematykę możliwości komplementarnego widzenia relacji między świeckością i świętością, a w konsekwencji możliwości powołania ludzi świeckich do świętości i urzeczywistnienia tego powołania przez świecką działalność, przez wypełnianie świeckiego zawodu, przez pracę zawodową. Problem formacji do osiągania ludzkiej i nadprzyrodzonej doskonałości został również jedynie nadmieniony. Należy jednak żywić nadzieję, że czytelnik tego artykułu będzie mógł zasadnie myśleć, iż żeby być pełnym i doskonałym człowiekiem nie musi rezygnować z doskonałości miłości chrześcijańskiej, albo żeby być doskonałym i świętym chrześcijaninem nie musi zubożyć swego człowieczeństwa; przeciwnie, to przez świętość chrześcijańską jego ludzkie życie osiąga dopiero swą pełnię, a nawet uszczęśliwienie.

SUMMARY

The author of the paper shows that in the Christian outlook *Profanum* and *Sacrum* should be viewed as two complementary realities. The notion of sainthood which in its essence means love as being a gift for God, people and the world, not only presents no threat to the lay dimension of human life but it constitutes its incomparable chance. It is just in doing everything that man does, even in the most secular dimension of life, in the function of love to God, people and the world that the mystery of realizing the Christian calling to perfection and sainthood lies. In other words, the point is to have a possibiity to realize the perfection and sainthood mentioned above through one's profession sainthood.